

Walentyna Najdus

"Warszawa w rewolucji 1905-1907", Halina Kiepurska, Warszawa 1974 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 66/4, 679-684

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

początku do końca zmyślona historia o przygotowaniach grupy Polaków w Stambule i Rosji do otrucia cara (s. 251). Nie wykluczone, że informatorem carskiej ambasady był Olszewski — podejrzane indywiduum, kręcące się od lat czterdziestych wśród stambulskiej Polonii i mające zarazem jakieś kontakty z carską ambasadą. Plany zamachu wydają się grubą prowokacją, obliczoną na skompromitowanie Polaków będących w zasięgu działania władz carskich, a przede wszystkim na dostarczenie carskiej dyplomacji ważkich argumentów w nakłonieniu Porty do ograniczenia lub likwidacji polskich działań w państwie sułtana, jako wywrotowych i stanowiących istotną groźbę dla Rosji. A już bez żadnych wątpliwości wniosek taki można wysnuć z innego donosu, jakoby o przygotowaniach Berezowskiego (i całego tajemniczego Paryskiego Komitetu Rewolucyjnego) wiedział wcześniej Oksza-Orzechowski w Stambule (s. 252 n.).

Z drobnych lapsusów warto wymienić jedynie chochlik w postaci określenia „konstantynopolska” zamiast „konstantynowska szkoła wojskowa” (s. 104), wzmiankę o powstaniu styczniowym jako „polskim powstaniu 1862 r.” (s. 280), czy kilkakrotne powtórzenia lub przerywane wątki narracji (głównie w części pierwszej).

Mimo zgłoszonych uwag praca W. J. Grosuła jest wartościową pozycją, poważnie wzbogacającą w sferze faktografii dorobek badań historycznych nad rosyjskimi i polskimi działaniami o charakterze rewolucyjnym lub narodowowyzwoleńczym na Bałkanach i w krajach sąsiednich w przeddzień wielkiego kryzysu bałkańskiego 1875—1878 r.

Jerzy Skowronek

Halina Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905—1907*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1974, s. 444, ilustr.

Halina Kiepuska udowodniła, że można opublikować książkę historyczną do czytania, a nie tylko do studiowania. Książka została napisana żywo, barwnie, bez wypłowiałych formułek i sztamkowych określeń, przeplatana jest urywkami felietonów sprzed lat 70, ówczesnych relacji prasowych, satyrycznymi wierszykami i politycznymi anegdotami, typowymi przecież dla Warszawy, której cięty dowcip nie opuszczał w chwilach najbardziej podniosłych i tragicznych. Jeśli do tego dodamy 58 fotografii rysunków i karykatur, powstaje całość zachęcająca do lektury. Niebanalne tytuły rozdziałów budzą zainteresowanie.

1. „Warszawa przełomu wieków”. Treść: zabudowa miasta, ludność, jej skład narodowościowy i społeczny; sytuacja prawna i ekonomiczna; oświata i ośrodki kształtowania opinii publicznej.

2. „Czas obudzonych nadziei”: sytuacja ekonomiczna w 1904 r.; Warszawa wobec wojny rosyjsko-japońskiej, demonstracje antywojenne, strajk budowlanych; tajne nauczanie, nastroje wśród młodzieży szkół rządowych.

3. „Przeciw caratowi”: styczniowo-lutowy powszechny strajk polityczny, lutowe walki ekonomiczne, usankcjonowanie delegacji robotniczych; udział w ruchu strajkowym „proletariatu inteligencji”, żywiołowe wystąpienie młodzieży szkolnej, strajk na wyższych uczelniach, społeczeństwo wobec strajku szkolnego.

4. „Między dwoma strajkami politycznymi”: walka o szkołę polską, próby wprowadzenia języka polskiego do instytucji państwowych i prywatnych, w tym w kolejniectwie; dążenia organizacyjne w środowisku robotników i inteligencji, partie polityczne w społeczeństwie polskim Królestwa, Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja w garnizonie warszawskim, powstanie rosyjskiej grupy SDKPiL; strajki polityczne od maja do września; terror indywidualny, rozgromienie domów publicznych przez robotników; reakcja robotniczej Warszawy na pogrom w Białymstoku, walka partii robotniczych z nacjonalizmem.

5. „Naprzód Warszawo!”. Październikowo-listopadowy strajk powszechny, manifest carski; akcja wiecowa, bojkot szkolny, stowarzyszenia inteligencji pracującej; strajk pocztowców, strajk grudniowy; Warszawa wobec stanowiska Watykanu.

6. „Co dalej?”. Strajki ekonomiczne i polityczne w 1906 r., „obstrukcja kolejowa” (bierny opór), rozbudowa robotniczych związków zawodowych; wybory do I Dumy i jej rozwiązanie.

7. „Od Dumy do Dumy”. Rozkwit i zmierzch organizacji bojowej; akcja pomocy więźniom politycznym; rozbudowa szkolnictwa polskiego i organizacji oświatowych; cofanie się fali walk masowych, osłabienie ruchu zawodowego w 1907 r.; reakcja Warszawy na lokaut w Łodzi, wzrost terroru; wybory do II Dumy i jej rozwiązanie.

Całość uzupełnia 16 stronicowy kalendarz wydarzeń, indeksy osób oraz partii, organizacji i stowarzyszeń. W toku narracji autorka odwołuje się do lakonicznych przypisów bibliograficznych, w przypisach zaś odsyła do prasy, broszur, pamiętników, opracowań, wydawnictw źródłowych i archiwaliów. Choć praca ma charakter popularnonaukowy, zwięzłe przypisy i dobór indeksów należy uznać za właściwe. Krótkie życiorysy działaczy politycznych i oświatowych zostały wplecione w tok wykładu.

Halina Kiepuska usiłowała pokazać rewolucję jako ruch najszerzych mas, nie tylko robotniczych, chciała udowodnić, że ludowa ofensywa rewolucyjna wstrząsnęła całym społeczeństwem, ośmieliła je, zaktywizowała, zapłodniła inicjatywami w najrozmaitszych dziedzinach życia, owocowała też szerokim ruchem organizacyjnym i wydawniczym, stworzyła nowe, czy znacznie rozszerzone płaszczyzny działalności społecznej. Ożywienie mas ludowych zdyskontowały również stronnictwa burżuazyjne, zmieniając swe hasła, metody politycznego oddziaływania i formy organizacyjne. Rewolucja została ukazana jako przełomowy etap w życiu całego narodu, modyfikujący wszystkie dziedziny życia społecznego, wpływający na wszystkie obozy polityczne, a również na stosunek poszczególnych odłamów burżuazji polskiej do rządu zaborczego i jego aparatu przemocy.

Dążąc do tak szerokiego ujęcia tematu autorka nie ustrzegła się przed naruszeniem proporcji. W rozdziale I skoncentrowała uwagę na środowisku inteligencji i częściowo burżuazji, przy czym wysunęła tezę, że na przełomie XIX i XX w. w świadomości społecznej tkwiły głęboko koncepcje polityczne pozytywizmu. Jako wyłącznie wyraziciele świadomości społecznej zostały potraktowane tzw. warstwy oświeczone i posiadające. Gdy idzie o problematykę organizacyjną na pierwszy plan wysunęły się w książce stowarzyszenia zawodowe inteligencji — niewątpliwie interesujące i charakterystyczne dla okresu „wielkich nadziei”, lecz opis tych stowarzyszeń, do których autorka parokrotnie powraca (w rozdziałach III i IV) zepchnął na drugi plan robotnicze związki zawodowe, uwzględnione dopiero w rozdziale VI, a więc w r. 1906, chociaż pierwsze związki powstawały już w r. 1905. W rezultacie odnosi się wrażenie, że to technicy, prawnicy i lekarze wskazali robotnikom drogę organizacji zawodowej. Deformacja ta tłumaczy się nieuwzględnieniem inspirującej roli ruchu robotniczego w Europie Zachodniej oraz wypróbowanych już na ziemi polskiej w innych zaborach form organizacyjnych. Zwraca również uwagę, że szczególność i barwność opisu strajku szkolnego przewyższa odnośne opisy wystąpień proletariackich.

Przyczynę tego rodzaju skrzywienia odnaleźć nie trudno. Halina Kiepuska jest przecież autorką cennej monografii o inteligencji warszawskiej¹. Tendencja do szczególnego wyeksponowania wątków, które samemu się opracowało, jest zrozumiała, choć nie zawsze pożądana.

Tytuł podrozdziału 3, w rozdziale I brzmi: „Ośrodki kształtowania opinii publicznej, partie i ugrupowania polityczne, salony warszawskie, prasa”. Zaciera się

¹ H. Kiepuska, *Inteligencja zawodowa Warszawy 1905—1907*, Warszawa 1967.

tu różnica jakościowa w zakresie oddziaływania partii politycznych, prasy i salonów, które w XX w. nie odgrywały już przecież takiej roli jak w latach poprzedzających Wielką Rewolucję Francuską. Osłabia się tu bezpośrednią więź między partiami politycznymi a prasą (przedzielają je salony). Brak rozróżnienia siły i kierunku oddziaływania różnych ośrodków politycznych ujawnił się w tezie, że „ośrodki kształtowania opinii publicznej oraz organizacje konspiracyjne, przeciwstawiając się uciskowi narodowemu i wyzyskowi ekonomicznemu przygotowywały społeczeństwo do wypadków 1905—1907 roku — —” (s. 40). Czyżby wszystkie ugrupowania polityczne z Ligą Narodową włącznie, cała prasa, również prawicowa i po prostu brukowa, a na dodatek salony, przygotowywały społeczeństwo do rewolucji?

Skoro już jesteśmy przy prasie, sędzę, że należało jej wpływ nie tylko zróżnicować, lecz cały problem rozszerzyć, tj. wziąć pod uwagę siłę politycznego oddziaływania różnego typu wydawnictw. Warto było zwrócić uwagę na obfitą literaturę broszurową, a zwłaszcza odezwy; przecież H. Kiepuska była redaktorem pożytecznego kompendium bibliograficznego, w którym zebrano ponad 4300 różnych druków z lat rewolucji 1905—1907². Niewspółmierna z dzisiejszą była też siła oddziaływania literatury pięknej. Nie tylko dzieła Sienkiewicza i Prusa, lecz również Orzeszkowej, Berenta, Zeromskiego miały dla współczesnych niezwykle sugestywną choć, oczywiście, różnorodną wymowę polityczną. Nowele poruszające bolączki społeczne były wykorzystywane przez prasę robotniczą. Konopnicka była ulubioną poetką SDKPiL. W 1905 r. PPS „Proletariat” ogłosiła „Zbiór poezji”, a w 1906 r. SDKPiL dwukrotnie wydała obszerny zbiór „Pieśni pracy i walki” (poprzednie wydawnictwo tego typu opublikowano w 1903 r.). W tymże roku PPS wystąpiła z własnym zbiorkiem pt. „Pieśni robotnicze” (poprzedni ukazał się w 1903 r.). „Wybór poezji” opublikowała też w 1907 r. PPS-Frakcja. Kolportowano także w Królestwie zbiorek pieśni i poezji pt. „Lutnia Robotnicza” wydany przez PPSD w Krakowie w 1906 r.

Zaletą książki jest żywość i barwność opisów rewolucyjnej Warszawy, demonstracji i akcji pacyfikacyjnych, wyglądu ulicy warszawskiej. Lecz opisowość książki nie pozwoliła autorce zastanowić się nad przemianami, jakie przechodziły w tym okresie partie robotnicze. Autorka zwróciła uwagę na charakterystyczne zawężenie aktualnego programu PPS w kwestii narodowej do postulatu federalizacji Rosji, autonomii Polski, połączyła go ze zwycięstwem republiki w Rosji. Należało także zwrócić uwagę, że SDKPiL, na odwrót, pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych rozbudowała swe postulaty narodowe, zamiast hasła samorządu wysunęła postulat autonomii terytorialnej, a Róża Luksemburg skonkretyzowała go w następujący sposób: „Żąda ona [SDKPiL], aby sprawy dotyczące specjalnie naszego kraju załatwiane były przez ludność naszego kraju za pomocą własnych urzędników i swojego sejmiku krajowego, obieranego przez całą dorosłą ludność kraju drogą powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów, i aby zostały wprowadzone u nas polskie szkoły, sądy i inne niezbędne instytucje, podlegające w swej działalności sejmowi”³. Pozwoliłam sobie na ten cytat, bo utarło się przekonanie, że SDKPiL swego postulatu autonomii nie skonkretyzowała lub że ograniczała go do żądania „swobody rozwoju kulturalnego”. Tymczasem SDKPiL formułowała je na użytek wszystkich narodowości Rosji carskiej, także zacofanych; natomiast dla Polaków, Litwinów i Finów uważała je za niewystarczające. W rezultacie obserwujemy zbliżenie platformy politycznej SDKPiL i PPS w 1905 r. Ponowne oddalenie nastąpi w okresie reakcji. Teza o niedocenieniu haseł narodowych w latach rewolucji przez partie socjalistyczne *en bloc* jest nieporozumieniem (s. 210).

² Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905—1907 w Królestwie Polskim, Warszawa 1963.

³ Cytuję za dokumentem programowym SDKPiL, który pt. *Czego chcemy?* ogłosił „Przebieg Robotniczy” nr 6, 1905.

Głębokie zmiany wprowadziła rewolucja w stosunki organizacyjne, o czym książka nie informuje. Na fali rewolucji Komitet Warszawski SDKPiL pierwszy opracował w 1905 r. projekt statutu organizacyjnego, usiłując dostosować strukturę organizacji warszawskiej do nowych, półlegalnych warunków, masowości partii, aktywności politycznej jej członków, dążących do współdecydowania i współodpowiedzialności. „Czerwony Sztandar” projekt ten spopularyzował i zalecił do realizacji innym organizacjom partyjnym. Opracowany w toku rewolucji, zatwierdzony przez konferencję listopadową 1905 r., obowiązujący całą partię statut organizacyjny SDKPiL nie tylko ją zdemokratyzował, lecz przewidując dalszy rozwój rewolucji, możliwość ujawnienia się, zamierzał oprzeć ją o stowarzyszenia socjaldemokratyczne — typ masowych stowarzyszeń politycznych istniejących w Niemczech i Austrii. Wreszcie V zjazd postanowił oprzeć partię o organizacje fabryczne, obok fachowych; stało się to możliwe dopiero w wyniku umasowienia partii i umocnienia jej organizacji w środowisku wielkoprzemysłowego proletariatu.

Tymczasem sterowana przez „młodych” PPS szła w tym samym kierunku. Partię tę przed rewolucją cechowała struktura scentralizowana o specyfice wręcz spiskowej, podczas gdy w życiu partyjnym SDKP a następnie SDKPiL, nieraz kosztem konspiracji, występowały tendencje demokratyczne. Uchwalona na VIII zjeździe w lutym 1906 r. Ustawa Organizacyjna PPS również zmierzała do oparcia partii na komitetach fabrycznych, obok fachowych, demokratyzowała jej strukturę i przewidywała możliwość ujawnienia stowarzyszeń socjalistycznych. Rewolucja więc spowodowała, że koncepcje organizacyjne obu partii poważnie zmieniły się i zbliżyły. Autorka dobrze naświetliła zmianę stosunku PPS pod kierownictwem „młodych” do ruchu rewolucyjnego w Rosji.

W tych warunkach, niezależnie od subiektywnych odczuć reprezentantów obu partii, z perspektywy ulicy różnice dzielące lewicę z pewnością się zacierały. Wątpliwe także, czy w takich subtelnościach jak sejm prawodawczy czy konstytucyjny orientowali się robotnicy masowo napływający do obu partii; może ostrość polemiki prowadzonej przez mówców i publicystów tych ugrupowań częściowo została poddyktowana dążeniem, by w świadomości mas utrwalić nadwątlone przekonanie o ich zasadniczej odrębności. Istotna też była faktyczna nieobecność najwybitniejszych przywódców „starych” w Warszawie podczas rewolucyjnego zrywu. Wspomniany przez autorkę przyjazd z Galicji do Warszawy późną jesienią 1905 r. Józefa Piłsudskiego, Tytusa Filipowicza i Witolda Jodko-Narkiewicza (s. 209) wymaga komentarza. Dlaczego przybyli oni tak późno? Czy nie odegrała tu decydującej roli niewiara w rewolucję?

Zacieranie się w percepcji mas różnic dzielących partie robotnicze nie oznacza bynajmniej, by w świadomości ulicy po fali masowych akcji ekonomicznych zwróconych przeciwko fabrykantom (w książce uwzględnionych), powiązania walk ekonomicznych i politycznych (na co autorka także zwróciła uwagę), po doświadczeniu łódzkim, strajk październikowo-listopadowy mógł stanowić „okres potężnej, nieutowanej wcześniej i później solidarności” w skali ogólnospołecznej i ogólnonarodowej. Autorka wprawdzie podkreśla, że „w następnych miesiącach powoli wzrastało coraz większe zróżnicowanie polityczne, a naciskowi reakcji carskiej towarzyszyła rezygnacja społeczeństwa”, problem więc dyferencjacji społeczeństwa w toku rewolucji dostrzegła, lecz przeniosła go na okres zbyt późny — odpływu fali rewolucyjnej. Świadomość tego odpływu datuje Kiepuska zbyt wcześnie; w rzeczywistości była ona późniejsza. Jest to zwykła kolej rzeczy, w tym konkretnym wypadku działał dodatkowo nierównomierny przebieg odwrotu, przedzielany nowymi, coraz słabszymi zrywami (s. 218 n.).

Zawarta w książce ocena Narodowej Demokracji, na tym etapie szczególnie aktywnej, jest negatywna, przy słusznej próbie rozróżnienia polityki przywódców

i stopnia jej percepcji przez sympatyków porwanych hasłami narodowymi. Pare więc tylko uwag. Nasilenie walk w Warszawie było rzeczywiście słabsze niż w Łodzi, nie można ich jednak określać jako „nieporozumienie”. Delegacja obywatelska, w skład której wchodził Roman Dmowski, rzeczywiście u Wittego nie była, Dmowski był jednak przez Wittego przyjęty i złożył mu znaną ofertę o jednoznacznie kontrrewolucyjnej treści. Wspomina o tym sam Witte, a ciekawą relację pozostawił również zbliżony do rosyjskich kół postępowych Baudouin de Courtenay.

Wśród rozmaitych przejawów ruchu rewolucyjnego autorka wymienia także terror ekonomiczny i polityczny. Zamachom i okolicznościom im towarzyszącym poświęciła też kilka ilustracji (nr 42, 43, 44, 46), spośród których autentyczna jest tylko fotografia wozu pocztowego eskortowanego przez żołnierzy w obawie przed napadem. Wydaje się, że Kiepuńska przecenia znaczenie tego rodzaju aktywności w dobie rewolucyjnej. Nie sposób zgodzić się z tezą, że udany zamach na Plehwego, dokonany przez eserowców 28 lipca 1904, „rozpoczął nową erę w historii Rosji” (s. 42), jak nie sposób także się zgodzić, by dzień 24 grudnia 1898 (data odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie) „stał się punktem zwrotnym w życiu politycznym Warszawy, a tym samym i Królestwa”. Nie należy tak łatwo przydzielać rangę wydarzeń epokowych.

Zakończenie nie dorasta treści książki. Zabrakło konstatacji, że rok 1905 potwierdził nastawienie na rewolucję, na obalenie caratu, reprezentowane głównie przez SDKPiL (brak tego momentu również w tekście, według autorki dla wszystkich ugrupowań wybuch rewolucji był zaskoczeniem), brak oceny żywiołowych wystąpień solidarnościowych, masowych, strajków politycznych, walki o ulicę, elementów wojny domowej (o których w książce była mowa). Brak podkreślenia wagi wywalczonej półlegalności (jakkolwiek krótkiej), wolności strajku, zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku — wielkiej szkoły politycznej aktywności obywatelskiej, w której główną salą szkolną była ulica warszawska. A przecież książka zawiera te treści, dlaczego więc w zakończeniu problem został sprowadzony tylko do zdobycy ekonomicznych i wzmianki o robotniczych stowarzyszeniach oświatowych i zawodowych? Znowu niewspółmiernie dużo miejsca (1/3 zakończenia) poświęciła autorka inteligencji i przejawom jej aktywności społecznej. „Powstanie orientacji politycznych, których zwolennicy spodziewali się decydujących rozstrzygnięć w przyszłej wojnie między zaborcami” autorka niewłaściwie wiąże z doświadczeniem rewolucji, która tego rodzaju nastawienie podważała. Stanowisko to ukształtowało się przed rewolucją, a jego aktywizację połączyć należy raczej z odplywem fali rewolucyjnej, zachwianiem wiary w możliwość zwycięstwa rewolucji i obalenia tą drogą caratu, a częściowo z obawą przed rewolucją i oczywiście z zaostrażającymi się konfliktami międzynarodowymi. Zdyskontowaniem doświadczeń rewolucji 1905 r. przez obóz polskiej lewicy będzie nastawienie na nową rewolucję w Rosji i w Polsce. O tym nastawieniu mówi autorka na końcu książki.

W zakończeniu znajdujemy myśl następującą: „Walki rewolucyjne stały się szkołą patriotyzmu i internacjonalizmu, choć także — o czym nie możemy zapominać — pochodną wydarzeń owych lat było powstanie wykształconych już w pełni form szowinizmu i nacjonalizmu”. Książka Kiepuńskiej wolna jest od nacjonalistycznego swędu. Ujawnia się to w zróżnicowanej ocenie postawy Rosjan w Warszawie, wykazaniu przejawów sympatii ze strony postępowych Rosjan w stosunku do polskich dążeń wolnościowych i włączaniu się rosyjskich socjaldemokratów, także wojskowych, do ruchu rewolucyjnego w Królestwie. Jest to również widoczne w klasyfikacji działaczy politycznych zapisanych w historii Warszawy według ich postaw a nie pochodzenia, uczczeniu poległych w walce i z wyroków sądowych carskich niezależnie od tego, czy w kołysece zostali ochrzczeni czy obrzezani, w kilkakrotnym

odsłonięciu kontrewolucyjnej podszewki prób wywołania pogromów, do których jednak nie doszło dzięki postawie robotników.

Książka Haliny Kiepuńskiej jest bardzo warszawską, konkretną i obrazową próbą spojrzenia na rewolucję lat 1905—1907. Lepiej w niej jednak wypadło warszawskie śródmieście niż dalekie przedmieścia. Nie widzimy ulicy żydowskiej, słabo widoczne są peryferie miasta. Warto by to uwzględnić przy dalszym opracowywaniu tematu.

Walentyna Najdus

Jerzy Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, „Książka i Wiedza”, s. 664, 5 nfb.

Wielość partii politycznych działających w Polsce międzywojennej oraz liczne ich przeobrażenia organizacyjne przysparzają badaczom dziejów najnowszych sporo kłopotów. Trudno nieraz zorientować się w koncepcjach programowych, składzie władz, a zwłaszcza w przyczynach i następstwach rozłamów lub zjednoczeń. Bywa tak nawet w przypadku stronnictw o dużym znaczeniu, jak np. Narodowa Demokracja. Jeszcze większe trudności stają przed historykiem, który musi wyjaśnić kwestie związane z działalnością któregoś z małych ugrupowań, zwłaszcza jeśli istniało tylko krótki czas.

W latach międzywojennych ukazało się trochę wydawnictw informacyjnych o stronnictwach politycznych w Polsce, zwłaszcza o ich działalności na terenie Sejmu; zasłużonym uznaniem wśród zainteresowanych cieszą się książki A. i J. Bełcikowskich. Dostosowane do bieżących potrzeb nie wyjaśniają jednak wielu ważnych kwestii, a co więcej, zawierają luki i nieścisłości spowodowane choćby niedostateczną wiedzą o partiach lewicy rewolucyjnej. Ostatnie lata przyniosły wzrost zainteresowania dziejami stronnictw politycznych; dotąd doczekaliśmy się (poza ruchem robotniczym) prac poświęconych Chrześcijańskiej Demokracji, częściowo także Narodowej Demokracji. Mimo rozwoju badań, zbyt mało wiemy o ruchu ludowym. Zwłaszcza skromna jest nasza wiedza o ugrupowaniach działających wśród tzw. mniejszości narodowych, stosunkowo niezbyt dobrze znamy przeobrażenia obozu piłsudczyków.

Z tym większym uznaniem należy powitać książkę J. Holzera, która jest pierwszą próbą systematycznego omówienia stronnictw politycznych działających w Polsce lat międzywojennych. Będzie ona nieocenioną pomocą dla wszystkich interesujących się tym okresem, a także stanowić może znakomity punkt wyjścia dla dalszych badań.

Autor tak określa charakter swej pracy: „Książka ta stanowi swego rodzaju kompendium. Pragnę w nim pomieścić nie tylko najważniejsze — moim zdaniem — informacje o poszczególnych partiach politycznych w Polsce okresu międzywojennego, lecz zarazem dokonać wstępnej ich systematyzacji. Zawodowy historyk będzie się nieraz zżymał, znajdując tu również informacje wielokrotnie już publikowane, innemu Czytelnikowi będą przeszkadzać może zbyt lapidarnie ujęte interpretacje i oceny, jeszcze inny będzie szukał w tym zarysie encyklopedycznej informacji. Książka powinna zaspokoić różne potrzeby, nawet jeżeli żadnej z nich nie zaspokoi całkowicie” (s. 13 n.). Mam wrażenie, że największą słabością tej wartościowej i potrzebnej pracy jest właśnie wielość założeń, przyświecających autorowi.

Książka dzieli się na trzy części, o nierównej objętości i różnym charakterze.

Część pierwsza ma charakter wprowadzający. Obejmuje przede wszystkim rozdział charakteryzujący kształtowanie się i działalność polskich partii politycznych do 1918 r. (niekonsekwencją jest pominięcie takich samych informacji dla stronnictw